

Kolejna inicjatywa nad środkową Wisłą

Dolina Środkowej Wisły, jak mało który region kraju, doczekała się już licznych koncepcji ochrony, zarówno tych wielkoobszarowych, jak i mniejszych. Niestety ciągle o wielu z nich można powiedzieć, że są jedynie koncepcjami papierowymi. Sporo osób ma żywo w pamięci ubiegłoroczne wydarzenia związane z powstawaniem Parku Krajobrazowego Dolina Środkowej Wisły. To, w jaki sposób pomysły ochrony rzeki potraktowały samorzady, można nazwać chyba tylko klęską. Oczywiście sprawa wciąż nie jest zamknięta, ale nie trzeba być prorokiem, by stwierdzić, że tylko zmiana ustawy o ochronie przyrody i odebranie samorządom decydującego wpływu na tworzenie nowych form obszarowej ochrony przyrody, może doprowadzić ten projekt do szczęśliwego końca. Szczęśliwego, czyli utworzenia parku w granicach zaproponowanych przez projektantów.



Wisła w okolicach Płocka. Fot. Adam Będkowski

Prace nad utworzeniem PKDŚW między Otwockiem a Puławami ciągle trwają i być może przyniosą efekt w postaci mocno okrojonego i poszarpanego, ale jednak parku krajobrazowego. Tymczasem po drugiej stronie Warszawy, pomiędzy Łomiankami a Płockiem, trwają przygotowania do powołania Wiślańsko-Narwiańskiego Parku Krajobrazowego. W dzisiejszych realiach można by właśnie zakończyć ten artykuł, kwitując go stwierdzeniem, że koncepcja skazana jest na porażkę, podobnie jak większość jej podobnych od 15 lat. Jest jednak jedno „ale”, które nie pozwala na takie postawienie sprawy. Tym „ale” jest fakt, że w prace nad planowaniem, projektowaniem i formalizowaniem pomysłu zaangażowane są – uwaga! – samorzady. A w szczególności Starostwo Powiatowe w Płocku, które stało się właściwie sztabem akcji popierającej powstanie parku.

By króciutko przybliżyć historię pomysłu, posłużę się cytatem z opracowania dr Ewy Gackiej-Grzesikiewicz pt. „Nowa koncepcja utworzenia Wiślańsko-Narwiańskiego Parku Krajobrazowego im. Książąt Mazowieckich”: „pierwsza, wstępna koncepcja utworzenia Wiślańsko-Narwiańskiego Parku Krajobrazowego opracowana została w roku 1995 (społecznie) w Instytucie Ochrony Środowiska, z inicjatywy prof. Stefana Kozłowskiego. Uzyskała ona poparcie trzech ówczesnych Wojewódzkich Komisji Ochrony Przyrody. Dwa lata później uzupełniono charakterystykę przyrodniczą projektowanego Parku o elementy środowiska kulturowego. Nie wpłynęło to jednak na podjęcie dalszych działań w sprawie powołania Parku”.

Dla porządku dodam, że wiele poniżej prezentowanych szczegółów zaczerpniętych zostało z przytoczonego właśnie opracowania, a także z referatów wygłoszonych w trakcie konferencji poświęconej parkowi, a zorganizowanej przez płockie starostwo oraz Płockie Towarzystwo Naukowe w czerwcu 2006 r.

Przez 11 lat, jakie minęły od powstania pierwszej koncepcji, sporo się zmieniło. Kampinoski Park Narodowy, który ma stanowić południową granicę parku krajobrazowego, wpisano na listę Światowych Rezerwatów Biosfery, a międzywale Wisły znalazło się w granicach Obszaru Specjalnej Ostoi Ptaków Natura 2000. Ponadto w planie ochrony KPN znalazła się sugestia, by doliny Wisły i Bzury na odcinkach graniczących z parkiem narodowym objąć ochroną w postaci parku krajobrazowego. Prócz tego, w 1998 r. zrodziła się inicjatywa naukowców z Instytutu Ekologii PAN, zmierzająca do utworzenia Centralnego Parku Krajobrazowego Kotliny Warszawskiej. Miałyby on obejmować obszary otaczające Zalew Zegrzyński. W tym kontekście pojawił się również pomysł osób związanych z Towarzystwem Opieki nad Zabytkami i Towarzystwem im. Fryderyka Chopina, by uwzględnić związki z tym terenem najsłynniejszego polskiego kompozytora i pianisty. I cóż z tego –

chciałoby się zapytać. A odpowiedź daje dr Gacka-Grzesikiewicz, pisząc, że ten odcinek Wisły: „/.../ od 10 lat nie był przedmiotem szczególnego zainteresowania władz wojewódzkich”. Dla nieorientowanych dodam, że to wojewoda tworzy parki krajobrazowe.

Żeby wiedzieć o czym mowa, czas na słowo o kształcie parku. Miałby on obejmować tereny należące do 23 gmin i 7 powiatów. Moim zdaniem, już te liczby źle wróżą inicjatywie, ale chciałbym się mylić. Od południa granicę wyznacza Kampinoski Park Narodowy, od północnego-wschodu rejon Zalewu Zegrzyńskiego, od północy park obejmuje obszary rolno-leśne, zaś zachodnią granicę stanowi miasto Płock. Oprócz ok. 100-kilometrowego odcinka Wisły, w projektowanym parku znalazłby się również ujściowe odcinki Wkry, Narwi i Bzury. Prócz nich występuje na tym terenie bogata sieć małych cieków wodnych oraz liczne starorzecza. Oczywiście największą wartość ma Wisła, płynąca tu roztokowo, w znacznej części naturalną doliną. Jej południowe brzegi są niskie i płaskie, północne zaś wysokie, wznoszące się czasem kilkadziesiąt metrów nad rzekę.

Na obszarze projektowanego parku utworzono 17 rezerwatów przyrody. Oprócz unikatowych form morfologicznych, teren zasobny jest w gatunki zwierząt i roślin. Liczba gatunków ptaków lęgowych oscyluje w granicach 180, zaś wszystkich stwierdzanych nad środkową Wisłą gatunków jest ok. 320. Nie trzeba wspominać o wadze doliny Wisły jako trasy ptasich wędrówek. Wody stanowią ostoję 44 gatunków ryb, z czego 9 jest zagrożonych. Zbiorowiska roślinne tworzą wzdłuż rzeki charakterystyczne, dobrze zachowane pasma. Atrakcyjność terenu jest również duża ze względu na jego różnorodność krajobrazową.

Wymieniając walory planowanego parku, nie można pominąć ich historycznej i kulturowej części. Zachowało się tu osiem założeń pałacowych i dworskich, ciekawe architektonicznie wsie (np. Rębowo) i miasteczka, fortyfikacje Twierdzy Modlin. Obecnością szczególnie cennych zabytków charakteryzują się Zakroczym, Wyszogród i Czerwińsk. Zinventaryzowano tu ok. pół tysiąca stanowisk archeologicznych. Miejscami działają wciąż twórcy ludowi.



Wisła pod Wyszogrodem. Fot. Wojciech Sobociński

Teren, mimo sąsiedztwa Warszawy, jest jednym z uboższych na Mazowszu. Brak tu rozwiniętego przemysłu, a dochody ludności pochodzą przede wszystkim z działalności rolniczej i sadowniczej. Nadzieje na poprawę sytuacji materialnej części mieszkańców pokładane są w możliwości rozwoju turystyki i agroturystyki. W opinii wielu osób, w tym pomysłodawców parku, jego istnienie zwiększyłoby szanse rozwoju tej gałęzi gospodarki. Oczywiście rozwój na pierwszym miejscu powinien stawiać sobie za cel zachowanie walorów terenu, a dopiero później ich wykorzystanie. Sugeruje się, by nowe budownictwo związane z turystyką zachowało spójność architektoniczną z otoczeniem oraz nie ingerowało w obszary najcenniejsze przyrodniczo. Ruch turystyczny powinien być zorganizowany poprzez sieć szlaków i ścieżek edukacyjnych z platformami widokowymi, których powstawanie na tym obszarze powinno być, wg mnie, priorytetem. Koniecznością jest modernizacja i dostosowanie do obowiązujących standardów bazy noclegowej i gastronomicznej oraz zwiększenie dostępności obiektów sportowych i rekreacyjnych. Oczywiście podstawą rozwoju będzie też promocja regionu, a tu park krajobrazowy mógłby spełniać rolę niebagatelną.

Tyle o ideałach, bo rzeczywistość niestety skrzeczy. Już na początku wspomnianej konferencji, prof. Stefan Kozłowski wytknął wszystkim, którym zależy na powstaniu parku, zbytnią bierność w promowaniu tej idei. O pomysłe Wiślańsko-Narwiańskiego Parku Krajobrazowego mówi się od dawna, a od trzech lat inicjatywa wzbudza rosnące zainteresowanie samorządowców. Dowodem na to wspomniana konferencja, która jest już trzecią z kolei. Jednak przez cały ten czas nie ukazała się

ani jedna ulotka, ani jeden folder, żadna pisana informacja, z którą można by ruszyć do jeszcze nieprzekonanych samorządów i zwykłych mieszkańców. Prof. Kozłowski przestrzegał przed sytuacją i błędem, jaki popełniono przy tworzeniu Parku Krajobrazowego Doliny Środkowej Wisły. Tam, właściwie do momentu przesłania samorządowi gminnym projektu rozporządzenia tworzącego park, nikt nie rozmawiał i nie informował zwykłych ludzi o tej inicjatywie. W wyniku tego zaniechania powstał zamęt, który wykorzystali przeciwnicy parku, rozsiewając fałszywe informacje o licznych nieprawdziwych zakazach wiążących się z powołaniem parku do życia. Podatni na tego typu sugestie mieszkańcy zaczęli protestować, co przełożyło się na decyzje rad gminnych.

Profesor apelował, by jak najszybciej opracować materiał na broszurę promującą ideę parku i wydać ją w dużym nakładzie, by mogła dotrzeć do możliwie szerokiej liczby odbiorców. Zważywszy na liczbę samorządów, które będą musiały zapalić parkowi zielone światło, uwaga profesora wydaje się być jak najbardziej na miejscu. Tym bardziej, że pomysł mógłby zostać wykorzystany przez kandydatów na radnych w czasie kampanii wyborczej przed jesiennymi wyborami do rad gminnych i powiatowych. Profesor Kozłowski przekonywał, że ważnym jest to, by ideę zaszcześcić ludziom jak najszybciej, aby mieć w przyszłości czas na ewentualne prostowanie przekłamań czy nawet świadomie podawanych nieprawd na temat projektowanego parku. W przypadku PKDŚW czasu na to nie było i skończyło się to źle dla parku.

Warto zwrócić uwagę na kwestie, których w dzisiejszych realiach pominąć nie można. Już to, że w projektowanie i walkę o powstanie parku zaangażował się starosta płocki, jest rzeczą godną odnotowania. W działaniach tych widać sporo chęci i dobrej woli. Wypowiedzi pracowników starostwa oraz wspierających ich naukowców wskazują na to, że mają oni argumenty, którymi zamierzają przekonać niezdecydowane rady gmin. Podstawowy jest oczywiście rozwój obszaru oparty o poszanowanie przyrody, jednak wizje roztaczane przede wszystkim przez dr. Witolda Lenarta z Uniwersytetu Warszawskiego były bardzo sugestywne, a ich atrakcyjność działała na wyobraźnię. Nic dziwnego, że z sali dało się słyszeć głosy wójtów i burmistrzów, którzy jednoznacznie popierali ideę. Mało tego, niektórzy z nich, jak burmistrz Wyszogrodu, zaoferowali przekazanie z zasobów gminy lokalu na siedzibę przyszłego parku. W trakcie spotkania padła też propozycja, by wykorzystać tę deklarację jak najszybciej i w oparciu o dotację uruchomić biuro, którego pracownicy zajęliby się promowaniem przyszłego parku wśród mieszkańców. Czas pokaże, czy się to uda i czy ludziom wystarczy zapалу w zetknięciu z biurokratyczną machiną.

Wojciech Sobociński

Artykuł ten ukazał się pierwotnie na stronie serwisu Bagna bagna.pl.